B. im. I. W. w Łodzi

Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 201 (1831)
ROK VI.

ŚRODA

ŁÓDŹ 25.VII.51 A

Dnia 21 lipca br. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie wystawy historycznej o życiu i działalności Feliksa Dzierżyńskiego.
Na zdjęciu: Członkowie rodziny Feliksa Dzierżyńskiego zwiedzają wystawę.

Delegacja ZSRR z W. Mołotowem na czele opuściła Polskę

WARSZAWA. W dniu 24 bm. opuściła Warszawę po trzydniowym pobycie na uroczystościach narodowego Święta Odrodzenia Polski, delegacja Rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w osobach: przewodniczącego delegacji, wiceprezesa Rady Ministrów ZSRR Wiaczesława M. Mołotowa i marszałka Związku Radzieckiego Georgija K. Żukowa.

Na dworcu w Warszawie delegację rządu radzieckiego żegnali:

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa, minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, członkowie rządu, sekretarze KC PZPR oraz dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ Bartol.

* * *

Również w dniu 24 bm. Warszawę opuściły delegacje rządowe Republik Węgierskiej i Rumuńskiej.

Kim był K. Schumacher w Dachau

BERLIN. — Agencja ADN ogłosiła następującą wiadomość:

Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że przywódca partii socjal-demokratycznej (SPD) w Trizonii Kurt Schumacher pełnił podczas pobytu w obozie koncentracyjnym w Dachau funkcję t. zw. „blockfuehrera" i znęcał się w nieludzki sposób nad więźniami. Podczas gdy uwięzieni w obozie antyfaszyści byli bestialsko torturowani i zabijani, Schumacher cieszył się względami władz obozowych.

W niemieckiej prasie demokratycznej ukazywały się niejednokrotnie już wiadomości o haniebnym zachowywaniu się Schumachera podczas pobytu w Dachau, gdzie wydał on antyfaszystów w ręce gestapo.

O Pakt pięciu mocarstw

Pod naciskiem narodów

podżegacze muszą zaniechać polityki wojny

Uchwała Biura Światowej Rady Pokoju

HELSINKI. W Helsinkach zakończyły się obrady Biura Światowej Rady Pokoju. W ostatnim dniu obrad uchwalona została jednomyślnie rezolucja, wzywająca do wzmożenia walki o pokój. W rezolucji tej czytamy:

Biuro Światowej Rady Pokoju, obradujące w Helsinkach, zwraca się do wszystkich ruchów masowych i organizacji, do mężczyzn i kobiet całego świata, którzy świadomi są, że świat znajduje się w niebezpieczeństwie i że obrona pokoju jest konieczna.

Analiza sytuacji międzynarodowej wskazuje, że walka o pokój winna być wzmożona.

W dalszym ciągu rezolucja wskazuje na krach polityki siły, jaką zastosowały USA w Korei, podkreślając doniosłe znaczenie rokowań o zawieszenie broni.

Rezolucja wskazuje także na dalsze zaostrzenie i skomplikowanie sytuacji międzynarodowej.

Przytaczając jako fakty zerwanie konferencji paryskiej, przygotowanie separatystycznego traktatu z Japonią, rozbudowę amerykańskich baz wojennych, wzrost zbrojeń w USA i w krajach Europy zach., rezolucja stwierdza:

Podobny stan rzeczy świadczy, że trzeba uczynić jeszcze bardzo dużo, o ile nie chcemy stoczyć się w przepaść.

Cóż więc powinniśmy przedsięwziąć w obecnej sytuacji?

Przede wszystkim powinniśmy uczynić wszystko, by poprzeć wysiłki, zmierzające do zawarcia zawieszenia broni w Korei. Bez takiego poparcia ze strony opinii publicznej, wojna może się przedłużyć i nadzieje narodów zostaną zawiedzione.

Jedynie nacisk ze strony opinii publicznej i wola pokoju pozwoli pokonać przeszkody i złamać opór.

Wobec tego, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie potrafiła wypełnić swego podstawowego zadania — zachowania pokoju, rokowania między pięcioma wielkimi mocarstwami stanowią dzisiaj jedyne wyjście dla uregulowania istniejących różnic zdań.

Pierwszym rezultatem zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami powinien być powrót ONZ do jej misji i wznowienie normalnej działalności tej organizacji, co pozwoli zapewnić współpracę wszystkich krajów. Drugi rezultat polega na tym, by umożliwić powszechne, stopniowe, równoczesne i kontrolowane rozbrojenie.

Trzeci rezultat Paktu Pokoju polegać będzie na tym, by, po usunięciu niezgody, przywrócić współpracę między narodami.

W ten sposób Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami **pozwoli nie tylko usunąć bezpośrednie niebezpieczeństwo wybuchu wojny, lecz również zbudować trwały pokój.**

Dążąc do tego, by w sprawach międzynarodowych wziął górę duch rokowań, by ponownie skierować działalność ludzi ku pokojowi, Światowa Rada Pokoju zwraca się przede wszystkim do narodowych komitetów obrońców pokoju i **wzywa je do wzmożenia wysiłków, do aktywizacji działalności i wykorzystania wszelkich możliwości celem rozpowszechnienia idei zawartych w niniejszej rezolucji.**

Miliony zł. oszczędności przyniósł Czyn Lipcowy

WARSZAWA. — Wspaniałe sukcesy budowniczych „Częstochowy", Wizowa, Gorzowa zmobilizowały setki tysięcy robotników i pracowników w całym kraju do jeszcze wydatniejszej i ofiarniejszej pracy.

Z poszczególnych województw napływają meldunki, w których podsumowane są wyniki gospodarcze, uzyskane dzięki realizacji Czynu Lipcowego.

Na terenie woj. katowickiego w Czynie wzięło udział 192.295 osób. Wykonanie podjętych przez nich zobowiązań przyniosło gospodarce narodowej ok. 62 miliony zł. dodatkowych wartości.

Czyn mas pracujących Wybrzeża przyniósł naszemu krajowi ponad 20 miln. zł. oszczędności.

Dotychczasowe meldunki z woj. wrocławskiego donoszą o realizacji zobowiązań na sumę ponad 20 miln. złotych.

Na terenie woj. szczecińskiego podjęło Czyn Lipcowy ponad 50 tys. robotników przemysłowych, rolnych i pracowników umysłowych. Wykonanie zobowiązań przyniosło w tym województwie dodatkową produkcję wartości ok. 16 miln. zł.

Zgon kardynała Sapiehy

WARSZAWA. — W dniu 23 zmarł w Krakowie w wieku 84 lat kardynał Sapieha — metropolita krakowski.

Kapituła krakowska wysłała na ręce Prezydenta RP następującą depeszę:

„Jego Ekscelencja Pan Prezydent RP Bolesław Bierut — Warszawa.

W głębokim smutku pogrążeni przesyłamy Panu Prezydentowi żałobną wiadomość o dzisiejszym zgonie kardynała Sapiehy.

Kapituła Metropolitalna Krakowska".

Analogiczną depeszę otrzymał prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz.

Dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań, minister Antoni Bida, wysłał w dniu 24 bm. do Kapituły Krakowskiej następującą depeszę:

„Z polecenia Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Rządu RP przesyłam kondolencje z powodu zgonu Adama Stefana kardynała Sapiehy, arcybiskupa krakowskiego".

Powrót W. Kłosiewicza z Helsinek

WARSZAWA. — Dnia 24 bm. powrócił do Warszawy z Helsinek członek Światowej Rady Pokoju i przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, który brał udział w obradach Biura Światowej Rady Pokoju, poświęconych sprawie międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Młodzież polska na fundusz solidarnościowy

WARSZAWA. — Młodzież polska zebrała już 762 tys. złotych na międzynarodowy fundusz solidarnościowy, który umożliwi delegacjom z krajów kolonialnych i zależnych udział w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.

W akcji zbiórki przoduje młodzież woj. poznańskiego, olsztyńskiego i wrocławskiego.

Prowokacyjny nalot samolotów USA na terytorium Chin

PEKIN. — W związku z nowym aktem naruszenia przez samoloty amerykańskich sił interwencyjnych w Korei granic powietrznych Chin, wiceminister Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czang Han-fu złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Dnia 21 lipca 1951 r. o godz. 8 min. 29, osiem amerykańskich myśliwców odrzutowych wtargnęło do obszaru powietrznego północno-wschodnich Chin, lecąc początkowo w kierunku na Mukden drogą od Kuantien, a następnie w kierunku Laojang i Fengczeng. **Lotnictwo chińskie, w obronie naruszonego obszaru powietrznego swej ojczyzny, strąciło siedem samolotów amerykańskich, ósmy zaś zdołał ujść.**

Nalot ten jest niesłychaną prowokacją. **Godne jest podkreślenia, że został dokonany podczas trwania rokowań o zawieszenie broni w Korei.**

W interesie wsi i miasta

Ogłoszony w dniu wczorajszym dekret o planowym skupie zboża na rok 1951—1952 stanowi nowy ważki czynnik w dziele wzmocnienia naszej socjalistycznej gospodarki i zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W oparciu o doświadczenia skupu ubiegłego okresu, usuwając jego braki, dekret wprowadza w tegorocznym planie szereg istotnych zmian, idących po linii interesów mas pracujących miast i wsi i zapewniających jednocześnie lepszą i sprawniejszą realizację planu.

Aby zapewnić planowi jak najlepsze warunki realizacji, jego najistotniejsze ogniwa — plany gminne i wynikające z nich indywidualne zobowiązania poszczególnych gospodarstw — będą ustalone jeszcze w toku żniw i obejmą wszystkich chłopów. Zobowiązania indywidualne będą ustalane w każdej gminie w oparciu o jednolite normy, które, uwzględniając różnice w jakości gruntów, obszaru i towarowości, pozwolą na prawidłowe porównywanie gospodarstw i sprawiedliwe obciążenie ich skupem zboża.

Podstawą do tego będzie tzw. hektar przeliczeniowy tj. hektar o określonej wydajności, do którego przyrównane będą wszystkie grunty z uwzględnieniem ich klasyfikacji według jakości.

Klasowy charakter planowego skupu zboża, dbałość o interesy mało i średniorolnych mas chłopskich, wyrażają się w progresji norm, które są większe dla gospodarstw dużych, o dużej produkcji towarowej i w specjalnych ulgach dla gospodarstw mało i średniorolnych.

Oparte o granitową podstawę sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem pracującym nowe zasady planowego skupu zboża na rok 1951—1952 jeszcze bardziej zacieśnią więź ekonomiczną wsi z miastem, pozwolą na sprawniejsze i lepsze zaopatrzenie ludności pracującej w podstawowe produkty żywnościowe, przyczynią się do rozwoju rolnictwa, mieszkańcom zaś wsi dadzą poważne korzyści materialne.

Już wkrótce ruszy wielka koksownia w Zdzieszowicach

KATOWICE. — W Zdzieszowicach na Ziemiach Odzyskanych trwają ostatnie prace montażowe przed uruchomieniem wielkiej, nowoczesnej koksowni — jednej z największych w Polsce. W kilkunastu wielkich halach w szybkim tempie zmontowano potężne maszyny.

Setki ton węgla na dobę przerabiać będzie każda z baterii zdzieszowickiej koksowni. W potężnych, stalowych młynach — węgiel dostarczony przez różne kopalnie mieszany będzie i kruszony według receptur wynalezionych przez polskich naukowców z Głównego Instytutu Górnictwa.

Koksownia w Zdzieszowicach będzie także wielką fabryką chemiczną. Gaz koksowniczy, który wydziela się przy prażeniu węgla, zawiera szereg rozmaitych składników chemicznych — węglopochodnych. Żaden z nich nie zmarnuje się. Produkować się z nich będzie smołę, siarczan amonu dla rolnictwa, benzol i wiele innych, ważnych gospodarczo produktów.

Wieś przygotowuje się

do planowego skupu zboża

Dekret rządowy oparty jest na obiektywnych danych i słusznych zasadach

Wiadomość o nowym systemie planowego skupu zboża wywołała wśród chłopstwa województwa łódzkiego wielkie zainteresowanie. Sołtysi poszczególnych gromad w czasie południowej przerwy w polu tłumaczyli gospodarzom na czym polega dekret Rady Ministrów zapewniający sprawiedliwy podział zobowiązań wobec państwa od każdego gospodarstwa oraz pozwalający na planową i opartą na zdrowych zasadach gospodarkę zbożem.

Średniorolny chłop Władysław Smyczek ze wsi Biskupia Wola gm. Czarnocin stwierdził, że nowy system skupu jest o wiele lepszy, gdyż umożliwia dostawę całości zboża, podczas gdy przed tym część zboża szła na podatek i nigdy nie mógł on się doliczyć ile mu zostanie dla gospodarstwa.

Przew. Gm. Rady Narodowej w Czarnocinie ob. Maocha w ciągu wczorajszego dnia odwiedził prawie wszystkie gromady będące w jego terenie i tak zorganizował sobie pracę, że już są wypisywane zawiadomienia o wysokości zobowiązań dla każdego poszczególnego gospodarstwa. Również przygotował on punkt skupu i jak stwierdził nic nie stoi na przeszkodzie, aby jego gmina pierwsza wykonała plan skupu.

Z całego świata

PEKIN — Jak donosi agencja Nowych Chin władze Chińskiej Republiki Ludowej postanowiły zarekwirować całe mienie trzech kontrolowanych przez Amerykanów firm „Standard Vacuum Oil Company", „California-Texas Company" i „Caffey Oil Company", z wyjątkiem biur centralnych i biur filii tych firm. Zarekwirowane zostały również wszystkie zapasy nafty tych firm.

* * *

PRAGA — W Pradze odbyła się uroczystość wręczenia nagród stalinowskich artystom czechosłowackim — kompozytorowi J. Kaprovi oraz reżyserowi V. Vleckovi za udział w realizacji radzieckiego filmu dokumentarnego pt. „Nowa Czechosłowacja".

* * *

WASZYNGTON. — Prezydent Truman złożył w Kongresie sprawozdanie finansowe za ubiegłe półrocze. W sprawozdaniu tym Truman domaga się dalszego zwiększenia stanu liczebnego sił zbrojnych i wzmożenia produkcji na cele wojenne, niezależnie od tego, czy pokój będzie przywrócony w Korei czy też nie.

* * *

PEKIN — Do Pekinu przybyła vietnamska delegacja ludowa w składzie 16 osób.

Szef delegacji Huang Kuo-jue wygłosił przemówienie powitalne, w którym oświadczył, że celem przyjazdu delegacji jest zapoznanie się z bojowym doświadczeniem walki narodu chińskiego o swe wyzwolenie i przekazanie tego doświadczenia narodowi vietnamskiemu.

* * *

TEL AVIV — Prasa irańska donosi, że w Iraku na lotnisku Szaiba w pobliżu granicy Iranu wylądowały nowe oddziały brytyjskich strzelców spadochronowych.

BHP — troską całej załogi

Lżejsza i wydajniejsza praca

dzięki przestrzeganiu przepisów bezpieczeństwa

Zaniedbania ze strony personelu technicznego ZPB im. Stalina powinny być natychmiast usunięte

Stara fabryka i nowa fabryka... — mówimy często, gdy chcemy określić urządzenie, lub w ogóle warunki pracy w danym zakładzie przemysłowym.

Mówiąc „nowa" mamy na myśli szerokie, widne hale produkcyjne, dobrze utrzymany park maszynowy, odpowiednie urządzenia socjalne itp. a przede wszystkim właściwie zainstalowane zabezpieczenia chroniące robotnika przed śmiercią lub kalectwem przy pracy.

Odrodzona Polska Ludowa przejęła w spadku zdewastowane fabryki i warsztaty przemysłowe. Naturalnie w kapitalistycznym ustroju nie było w ogóle mowy o tym, aby chronić i dbać o życie lub zdrowie robotnika. Zysk i wyzysk — oto co było najwyższym prawem kierującym polityką ówczesnych władców polskiego przemysłu.

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, kiedy to w fabrykach pojawili się instruktorzy BHP (Bezpieczeństwa i Higieny Pracy) większość załogi nie zdawała sobie nawet sprawy o jak doniosłą rzecz idzie walka. A walczyć trzeba było nieraz długo i z uporem: z niewłaściwym podejściem dyrekcji, niezrozumieniem i oportunizmem personelu technicznego, brakiem środków materialnych, nade wszystko zaś z nieuświadomieniem załóg fabrycznych, które nie zdawały sobie jeszcze sprawy z doniosłości zagadnienia.

Dziś robotnik nie tylko rozumie i docenia konieczność przestrzegania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, ale potrafi też dostrzec wszelkie uchybienia, jakie jeszcze istnieją na tym odcinku.

Oto np. w Zakładach Bawełnianych im. Stalina od kilku miesięcy brak jest odzieży ochronnej. Mimo kilkakrotnych monitów ze strony działu BHP pod adresem Centrali Odzieżowej sprawa ta do tej pory pozostaje bez odpowiedzi. Dopiero robotnicy zadecydowali: napisać korespondencję do prasy, na pewno pomoże!

Albo kwestia ogólnego porządku na dziedzińcach tych zakładów. W gazetce ściennej majowej czytamy artykuł jednego z majstrów, który domaga się uporządkowania złomu i różnych części technicznych, jakie leżą w śmieciach. Niestety, do tej pory sprawa ta nie została jeszcze załatwiona.

Jak się okazało kierownik działu BHP sam oprowadzał po terenie dyrektora adm. — Wiankowskiego wskazując mu na nieporządki panujące na dziedzińcach fabrycznych.

Działo się to w kwietniu — miesiącu czystości, dziś jest lipiec i nadal sterty nieużytków, a wśród nich i tak cenny złom metalowy, niszczy się i rdzewieje na dworze. Najgorzej pod tym względem jest na terenie wykończalni i terenu „G".

Trzeba stwierdzić, że tak jak na ogół wzrosło zrozumienie załogi dla zagadnień BHP, tak nadal jeszcze spotyka się wśród personelu technicznego pewną nonszalancję i niefrasobliwość w traktowaniu tego zagadnienia. Są to wprawdzie nieliczne wyjątki, ale tym bardziej muszą one zniknąć jak najprędzej.

Przykładem rzeczowego podejścia do spraw bezpieczeństwa pracy może być działalność majstra Nowej Tkalni — Sobczyka, który dba o konserwację maszyn i urządzenia ochronne, sygnalizuje w porę, o uszkodzeniach, instruuje swoich pracowników co do przestrzegania przepisów BHP i t. p. Podobnie postępuje kierownik działu ruchu przędzalni średnioprzędnej — Stolarski, kierownik warsztatu mechanicznego tej że przędzalni — Henisz, majstrowie: Rzepecki, Wojciechowski i inni.

Natomiast kierownictwo warsztatu mechanicznego „S", nie przestrzega zarządzeń, nie wykonuje na czas zamówień działu BHP, narażając ludzi na niebezpieczeństwo, a park maszynowy na zniszczenie...

Sprawa jest jasna. Zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy to nie tylko problem obchodzący odnośnego referenta BHP czy też kierownika działu, ale nasza wspólna wielka troska. Majstrowie, kierownicy oddziałowi cały personel techniczny powinien ściśle współdziałać z referentami BHP, pomagając im w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy.

Tylko wtedy będziemy mogli do końca przeprowadzić naszą wielką kampanię o nowe, socjalistyczne warunki pracy człowieka.

(kw)

mówi FALA 31

Spotyka się dwóch policjantów w zachodnim Berlinie.

— Musimy dołożyć wszelkich starań — mówi jeden — aby zapanowała w naszej policji bezwzględna uczciwość.

Drugi przytakuje:

— Tak, tak. Dopiero wczoraj jeden z kupców dał mi pięć tysięcy marek łapówki. Zaraz podzieliłem się nimi z kolegami...

* * *

Kompozytor Wrighley w San Francisco skomponował niedawno foxtrott, który nazwał „Schron przeciwatomowy". O charakterze tego „muzycznego dzieła" świadczy następująca scenka, która rozegrała się ostatnio w sądzie nowojorskim.

Sędzia: — Co świadek może powiedzieć o zajściu w barze? Czy świadek widział, jak obwiniony znecał się nad swoją żoną?

Świadek: — Kiedy ja byłem cały czas przekonany, że oni tańczą foxtrotta...

* * *

— Mein Gott! — wzdycha mieszkaniec stolicy zachodnich Niemiec — Bonn, niejaki Mueller. — Mamy już znów Kruppa, Veit Harlana, Skorzeny'ego, mamy NSDAP — Nieder - Sachssische Demokratische Arbeiter Partei.— Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy mieli też nowy Stalingrad...

* * *

Na bankiecie w Bonn Eisenhower proponuje Adenauerowi wypicie „bruderschaftu".

— Tylko, broń Boże, nie dawajcie mi tego czerwonego wina... — wzdryga się Adenauer.

* * *

Wodzowi tzw. opozycji w Niemczech zachodnich nie chodzi wcale o opozycję, a tylko o pozycję. W związku z tym zamierza on nawet zmienić nazwisko ze Schumacher na Szum-macher...

Gdzie trzeba zgłaszać makulaturę?

Makulatura jest zbyt cennym surowcem, byśmy mieli ją bezmyślnie marnować. Z tej racji Prezydium Rządu zaleciło wszystkim urzędom, instytucjom i przedsiębiorstwom uspołecznionym prowadzenie stałej zbiórki papieru z brudnopisów, wszelkich opakowań, starych gazet itp.

Każda instytucja ma obowiązek zgłaszania zebranej makulatury przynajmniej raz w miesiącu (pisemnie lub telefonicznie) do Centrali Odpadków Użytkowych. Zainteresowani winni się zwracać do najbliższego z punktów skupu odpadków użytkowych.

Na terenie Łodzi punktami tymi są spółdzielnie pracy: „Surowiec"— Południowa 48-a, „Zbieracz" — Daszyńskiego 80, „Odpadki użytkowe" — Żurawia 8, „Zbiornica odpadków" — Napiórkowskiego 84 i „Zbieracze odpadków" — Pl. Wolności 9.

Na terenie województwa: wszystkie gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska", w miastach powiatowych podzbiornice COU lub spółdzielnie pracy.

W dniu 21 lipca br. załoga MDM-u wręczyła przewodniczącemu Prezydium St. RN J. Albrechtowi klucze od dwóch pierwszych, gotowych do użytku bloków mieszkalnych w MDM.
W czasie uroczystości wręczono m. in. nakazy na mieszkania w nowych blokach — warszawskim przodownikom pracy.
Na zdjęciu: Ośmiokrotny przodownik pracy, starszy nastawniczy kolejarz Julian Śliwiński otrzymuje z rąk przewodniczącego St. RN J. Albrechta nakaz mieszkaniowy.

Nasze rady

W. SKOWROŃSKI: — Radzibyśmy pomóc Panu w jego smutnym sieroctwie. Nie podaje Pan jednak, jaki kurs Pan ukończył i w jakim zawodzie się kształcił. Prosimy o bliższe wiadomości i pozdrawiamy serdecznie.

* * *

ZENON SILNICKI: Martwi się Pan niepotrzebnie. Osoby, które chorowały na gruźlicę będą mogły być zatrudnione w poszczególnych zakładach pracy z uwzględnieniem ich obecnego stanu zdrowia. Projektowane jest bowiem zorganizowanie wydziałów „pracy chronionej". Sprawa jest w opracowaniu Naukowego Instytutu Gruźliczego. Pozdrawiamy Pana serdecznie.

* * *

M. WOLAK, LUCYNA B., ELEKTROMONTER Z WIDZEWA, H. JASIŃSKA, L. MIELCZAREK. W sprawie kształcenia w obranym zawodzie i warunków przyjęcia do szkół lub na kursy — należy zwrócić się o informacje bezpośrednio do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego — Łódź, ul Piotrkowska 125. Informowaliśmy już o tym wielokrotnie zainteresowanych Czytelników.

* * *

„CZYTELNIK": Sprawę rozdziału węgla oraz norm — reguluje odpowiednie zarządzenie. Jeżeli komitet domowy załatwił sprawę rozdziału węgla z krzywdą dla Pana, może Pan odwołać się do komitetu blokowego i przytoczyć okoliczności, poruszone w liście, skierowanym do nas.

* * *

„STROSKANY": Jest Pan w błędzie twierdząc, że niektórzy „wybrańcy losu" drogą protekcji przyjmowani są na wyższe uczelnie. bez egzaminów wstępnych. Bez tych egzaminów przyjmowani są ci absolwenci szkół średnich, którzy wyróżnieni zostali dyplomem nauki oraz pracy społecznej. Jak więc Pan widzi — „protekcją" jest ich własna praca. Taka protekcja jest niezawodna. Radzimy pójść w ich ślady.

HALLO POLSKIE RADIO

CZWARTEK, 26 LIPCA

13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Felieton, 14.50 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej, 15,30 Audycja dla dzieci. „Śpiewamy piosenki na koloniach". 15.50 Koncert solistów. 16.20 Program lokalny, 17,15 Koncert Małej Orkiestry PR, 18.00 Radiowy poradnik językowy. 18,15 Program lokalny, 19.00 „O mózgu, który poznał sam siebie" — słuchowisko. 20.30 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej. 20.50 Koncert w wyk. orkiestry rozgłośni bydgoskiej, 21,30 Muzyka taneczna, 21,45 Wspomnienia robotnicze Albina Bobruka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie, 22.35 Muzyka kameralna, 23.10 Gra orkiestra taneczna PR.

Codzienna nowelka „Expressu" **M. Tichonow**

Ludzie na tratwie

W sam środek parostatku uderzyła bomba — dziób wzniósł się wysoko nad wodę i statek zaczął tonąć.

Z rozbitego pokładu kto mógł wskakiwał w chłodną, jesienną wodę Zatoki Fińskiej.

Wskoczył również fotograf. Jego ciężki futerał z „Leicą", przewieszony na rzemieniu przez ramię, ciągnął go w głąb wody. Szumiały fale, huczał w górze faszystowski bombowiec, który jak zbój zaatakował ten mały, bezbronny stateczek, gdzie znajdowali się tylko starcy, kobiety i dzieci.

Fotograf zrozumiał, że to już koniec, że nie warto się nawet męczyć i walczyć o życie, kiedy i tak jest już wszystko stracone.

A może to był tylko zły sen? Lecz nie! Woda zapełniała mu usta i oczy.

Przymknąwszy powieki, przypomniał sobie raz jeszcze żonę i dzieci — a potem nakryła go fala.

Jednakże nie poszedł na dno. Woda wyrzuciła go na pół uduszonego z powrotem na powierzchnię. Otworzył oczy i w blasku zachodzącego słońca zobaczył morze, usiane ludzkimi głowami.

Zaraz potem usłyszał trzask wystrzału: to faszystowski rozbójnik strzelał do tonących.

Widok ten był tak ohydny, że fotograf zniechęcony, znów pogrążył się w wodę.

Ciągnął go w głąb ciężki futerał z „Leicą", niemniej fala wyrzuciła go znowu na powierzchnię.

Tym razem uczuł, że uderzył plecami o coś twardego.

Uderzenie doprowadziło go do przytomności. Otworzył oczy i zobaczył małą, pośpiesznie skleconą tratwę. Nie miał jednak śmiałości wgramolić się na deski, a tylko, uchwyciwszy się ręką jednej z nich, wysunął głowę z wody i zaczerpnął pełną piersią powietrza.

To otrzeźwiło go do reszty. Odgarnął z czoła mokre włosy i bardziej już przytomnie spojrzał na tratwę.

Siedziała na niej młoda kobieta i trzech mężczyzn. Mężczyźni, przemoczeni, ponurzy, mocno trzymali się desek, nie patrząc nawet w stronę kobiety, która krzyczała straszliwym, pełnym rozpaczy i przerażenia głosem. Wyraz jej oczu świadczył o tym, że znajduje się ona na pograniczu obłędu.

Jej wołania rozlegały się żałośnie nad wodną pustynią, jednakże mężczyźni siedzieli dalej w posępnym milczeniu, każdy zajęty sobą.

Fotograf, podniósłszy jeszcze wyżej głowę, wypluł z ust gorzką wodę i rzekł do mężczyzn:

— Czy nie możecie uspokoić tej kobiety?

Spojrzeli na niego obojętnie. Nadpłynęła nowa fala wody, tak, że fotograf musiał mocniej chwycić się desek, ażeby nie odpaść.

Przetrwał jakoś straszliwe uderzenie wody, a potem, spoglądając na oszalałą z rozpaczy kobietę, krzyknął donośnym głosem:

— Czy nie ma między wami komunisty?

Jeden z mężczyzn drgnął, spojrzał na fotografa.

— Ja! — powiedział i wyciągnął dłoń, ażeby ułatwić fotografowi wdrapanie się na tratwę.

— Jeśli tak — rzekł zwolna fotograf — to, towarzyszu, powinniście uspokoić tę kobietę... Tak, towarzyszu...

Nagle nowa fala uderzyła w tratwę, która znikła razem z ludźmi, fotograf zaś zapadł w głąb wody...

Kiedy wypłynął znowu, nie zobaczył już tratwy, natomiast ujrzał trzy deski — dosłownie deski ratunku!

Nie tak łatwo było wdrapać się na nie, bo wyślizgiwały mu się z rąk, a w dodatku obciążał go ciężki futerał.

Fotograf był bardzo przywiązany do swojej „Leici", ale cóż robić? Wieczór się już zbliżał, to była jego ostatnia szansa ratunku!

Odpiął rzemień. Futerał z drogocennym aparatem poszedł na dno, ale za to fotograf wgramolił się na deski: a woda mieszała się z jego gorzkimi łzami. Bo zaiste gorąco opłakiwał stratę swojego ukochanego aparatu.

. . . . . .

W jakiś czas potem do zakładu, w którym pracował fotograf, przybył nieoczekiwany gość. Był to wysoki, posępny człowiek ze szramą na czole. Spytał, kto jest tutaj kierownikiem, a potem zaczął opowiadać historię o śmierci fotografa.

— Statek nasz — mówił — zatopiony został przez faszystowski bombowiec. My, trzech mężczyzn i jedna kobieta — uratowaliśmy się na tratwie W pewnej chwili podpłynął ku nam fotograf, ale zaraz potem zmyła go fala. Był to wspaniały człowiek, dzielny towarzysz. W ostatniej chwili swojego życia, zachowywał się jak prawdziwy bohater!.

— Powiedzcie to jemu samemu, bo znajduje się on w sąsiednim pokoju! — przerwał mu kierownik.

— Więc uratował się? — zawołał z radością gość.

— Uratował się.

Przyszedł fotograf, spojrzał na gościa i poznał w nim tego człowieka, który na tratwie, na jego pytanie, czy są wśród nich komuniści, powiedział „ja".

— No i co się stało z tą kobietą? Uspokoiliście ją? — zapytał z uśmiechem.

— Tak. I sami opanowaliśmy się i uspokoiliśmy również i ją. Stało się to dzięki wam. Zjawiliście się zupełnie niespodziewanie z głębi morza i tak samo niespodziewanie zniknęliście potem. Wiele mówiliśmy o was... A teraz przyszedłem tutaj, ażeby opowiedzieć o waszym bohaterstwie.

— Ach, bohaterstwie — żachnął się fotograf. — Szkoda tylko, że „Leica" moja kochana „Leica", poszła na dno. A to był, towarzyszu, wspaniały aparat!

Tłum. C.

Przygody Wicka i Wacka

WACEK: — Pożyczę wam książkę!
FERDEK: — Wiecie co, lepiej nie...
WACEK: — Jak to? Czemu nie?
FERDEK: — Teraz nie mam czasu...

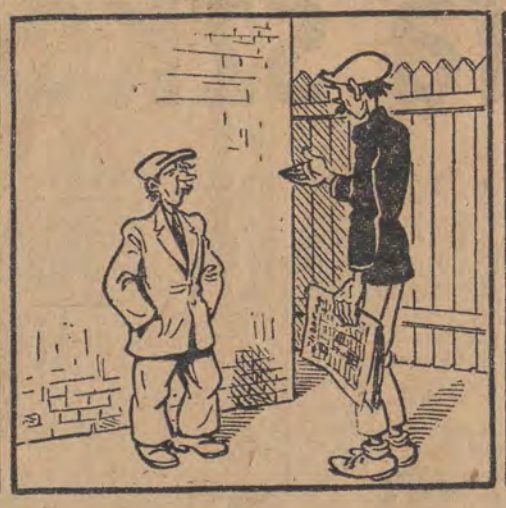

WICEK: — Nic nie wiecie o Korei? Przecież gazety o tym piszą!
FERDEK: — Ostanio nie czytam...
WICEK: — Co, nie czytacie gazet?!

FERDEK: — Muszę się wam przyznać, że... no, że zapomniałem czytać!
WICEK: — Hm... to źle! Pewno po nauczeniu się zaniedbaliście czytanie!

WICEK: — Nie martwcie się, Ferdek! Uszy do góry! Jak zabierzemy się do was z Wackiem, to w krótkim czasie będziecie czytać, jak nasz literat!

NA marginesie EKRANIE

Wydeptane ścieżki

Niewątpliwie wielu z nas z przyjemnością przyjęło dowód zaufania, wyrażony wszystkim mieszkańcom Łodzi.

Gdy znikły z parków i zieleńców tabliczki z napisami: „Nie deptać trawników", „Zaśmiecanie miejsc publicznych jest wzbronione i karalne" i t. p., a na ich miejscu ujrzeliśmy napisy w rodzaju: „Park ten powierza opiece publiczności Prezydium RN" — pomyśleliśmy, że to dobry sposób.

Bo chyba *nikt nie powinien* zawieść pokładanego w nim zaufania. Inaczej przecież wygląda, gdy się czegoś nie robi z obawy przed karą, a inaczej, gdy chce się w ten sposób wykazać swoją kulturę i poczucie odpowiedzialności za dobro społeczne.

Ale chyba jeszcze było za wcześnie na odwoływanie się do kultury publiczności.

Popatrzcie na parki łódzkie. Ścieżki wydeptane wśród bujnie rosnących trawników — to widok dopraw dy żałosny. Świadczy zaś to o tym, że wielu łodzian nie potrafiło jeszcze docenić zaufania, jakim darzy ich Rada Narodowa.

A może byśmy tym niepoprawnym, którzy tak lubią „chadzać właśnymi drogami" zaczęli zwracać uwagę, że to nieładnie i że to bardzo źle o nich świadczy? (l)

Cenne usprawnienia pracowników CT

Cennego usprawnienia dokonał kierownik brygady hamulcowej w dziale Transportowo - Spedycyjnym CT w Łodzi ob. Piotr Piotrowski.

Przez zastosowanie oleju rycynowego jako smaru do tłoków hamulcowych w samochodach, osiągnięto znaczne oszczędności w zużyciu części hamulcowych i zmniejszono ilość postoi koniecznych do remontów wozów. Pomysł ob. Piotrowskiego nadający się do zastosowania przy wszystkich samochodach został opatentowany.

Autorem pożytecznego pomysłu jest również sortownik ze składnicy wyrobów bawełnianych CT w Dzierżoniowie, ob. Minc. Zmontował on własnego pomysłu formę do odlewania plomb ołowianych z plomb już raz zużytych. Pomysł ten przyniesie także duże oszczędności. (l)

Do końca września

węgiel w każdym domu

Współpraca komitetów blokowych z rejonowymi punktami opałowymi dała dobre rezultaty

Tak to już zwykle bywa, że jeśli ktoś źle pracuje, zaraz podnosi się — i słusznie — krzyk. Wiedzą i mówią o tym wszyscy. Gdy zaś praca idzie dobrze — prawie nikt nie zwraca na to uwagi.

Tak też było z węglem. W początku czerwca cała Łódź mówiła tylko o węglu. Że to skandal, że Kapuścińska dostała tonę węgla, chociaż ma tylko jeden pokój, a Malinowska dostała pół tony, pomimo, że ma dwa pokoje i troje dzieci. A teraz o węglu — cisza.

Oczywiście, w pierwszym okresie istnienia, rejonowe punkty opałowe nie pracowały idealnie. Niektóre wręcz nie umiały sobie zorganizować pracy, nawiązać współpracy z komitetami blokowymi, racjonalnie dysponować przydzieloną im pulą węglową. Ale to były przecież początki. Ludzie nie mieli doświadczenia. Stąd powstawały wszystkie niedociągnięcia.

Dziś praca rejonowych punktów opałowych i komitetów blokowych wygląda inaczej. Punkty opałowe wiedzą już dokładnie jakimi ilościami węgla mogą dysponować i mają skrupulatnie sporządzone listy mieszkańców, przynależnych do nich bloków. Komitety blokowe zdołały już zapoznać się z warunkami miesz kaniowymi poszczególnych rodzin i dostarczają odpowiednich informacji punktom opałowym. Na tej podstawie konsumenci otrzymują mniejsze lub większe ilości opału.

Zatargów, nieporozumień, pretensji jest z każdym dniem mniej. Świadczy to o tym, że praca punktów opałowych jest coraz lepsza. A praca to niełatwa. Punkty te zdołały w stosunkowo niedługim czasie rozprowadzić około 40 tys. ton węgla, zaś zlecenia dostawy otrzymało już około 60 proc. rodzin łódzkich. To właśnie gwarantuje, że w określonym terminie, tzn. do końca września wszystkie mieszkania zostaną zaopatrzone w opał na pierwsze miesiące zimy. Trzeba bowiem przypomnieć, iż w ciągu zimy łodzianie otrzymają dalszy przydział opału.

Na rozdział węgla narzekań już prawie nie ma. Jest natomiast nieco pretensji dotyczących — miału. Na to, niestety, nic nie poradzimy. Trzeba zrozumieć, że węgla nie transportuje się w miękkich opakowaniach, ani nie owija się każdej bryłki w bibułkę. Przy załadunkach, rozładunkach i samym transporcie powstaje nieco miału. I każdy pewną ilość jego musi dostać.

Są jednak jeszcze punkty opałowe, w których praca kuleje. Do nich trzeba zaliczyć przede wszystkim RPO należące do MHD-Śródmieście — Artykuły Przemysłowe. Punktów tych jest około 15.

Czyja to wina, że rozprowadzenie węgla w tej dzielnicy nie jest sprawne? Kierownicy tych punktów nie ponoszą dużej winy. Winna jest raczej dyrekcja MHD, która poleciła pełnienie tych tak odpowiedzialnych funkcji kierownikom sklepów z artykułami przemysłowymi. Oczywiście, że mając pod opieką sklepy, ludzie ci nie są w stanie pracować z należytą energią w punktach opałowych. A dyrekcja MHD miała i ma możność uzyskania etatów dla kierowników punktów opałowych.

Najlepszym dowodem tego, że większość rejonowych punktów opałowych i komitetów blokowych pracuje dobrze jest to, że w związku ze Świętem Odrodzenia około 30 kierowników RPO i około 40 przewodniczących komitetów blokowych otrzyma nagrody przyznane im przez Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi i pełnomocnika MHW do spraw gospodarki węglowej.

Wręczenie nagród odbędzie się w dniu dzisiejszym w Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego.

Wśród wyróżnionych znajdujemy m. in. Marię Bujak z RPO Nr 3 przy ul. Pabianickiej 230, Wacława Dudkiewicza z RPO 121 przy ul. Pabianickiej 121, Halinę Bocianowską z RPO przy ul. Daszyńskiego 60, Michała Malinowskiego z komitetu blokowego 451 przy ul. Limanowskiego i wielu innych. (na)

Nowe artykuły w sklepie sportowym przy ul. Piotrkowskiej 146

Ostatnio sklep sportowy MHD przy ul. Piotrkowskiej 146 otrzymał szereg nowych artykułów, które są już w sprzedaży.

Przede wszystkim można nabyć szorty męskie, obuwie skórzane przeznaczone na dalsze wycieczki, ubranka treningowe i sandałki dla dzieci, spodenki gimnastyczne, czepki gumowe oraz białe koszule sportowe.

Oprócz tego kluby sportowe i koła mogą się zaopatrywać w obuwie szermiercze, rękawice motocyklowe i dyplomy okolicznościowe. (r)

Kawa(ty) z Expressu

Do księgarni w Zakopanem wchodzi wczasowicz i powiada:
— Chciałbym nabyć jakiś przewodnik po Zakopanem...
— Proszę bardzo... Ale mamy tylko z 1949 roku... Czy może być?
— A czy od tego czasu przybyły jakieś nowe góry?

* * *

Do składu aptecznego wchodzi jakiś klient i pyta:
— Czy można dostać proszek na insekty?
— Owszem, można. A jaki pan sobie życzy: w pudełku, czy na wagę?
— Po co? Syp pan od razu za kołnierz!

* * *

Do chirurga w ośrodku zdrowia przychodzi pacjent.
— Co panu jest? — zwraca się doń lekarz.
— Panie doktorze — odpowiada pacjent. — Ja mam wrzód...
— Gdzie?
— Przy sobie...

Doskonały zespół

im. Aleksandrowa na stadionie przy Al. Unii

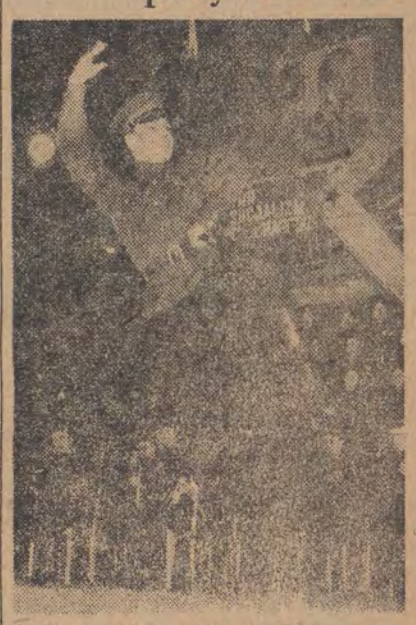

Fragment występu w Warszawie

Znakomity Zespół Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa przybywa jutro w godzinach rannych do Łodzi. Zespół wystąpi na stadionie Włókniarza przy Al. Unii.

Handel uspołeczniony

myśli już o jesieni

Specjalna komisja zajmie się należytym zaopatrzeniem

Na porządku dziennym są dziś takie rozmowy:

— Co słychać u pani? Dokąd jedziecie na urlop?

— Ja już byłam, a mąż wyjeżdża za parę dni. Dostał wczasy nad morzem.

— To świetnie. Dzieci pewnie też są poza Łodzią?

— Ooo, od dawna. Niedługo wracają. Już zaczynam myśleć o wydatkach jesiennych na nowe mundurki i książki dla mojej gromadki. Człowiek się nie obejrzy, jak nadejdzie jesień...

* * *

Wprawdzie od jesieni dzieli nas jeszcze parę tygodni, a wiele ludzi już o niej myśli. Jest to bowiem okres zwiększonych wydatków, okres zakupów.

Do okresu tego musi się także przygotować odpowiednio nasz handel uspołeczniony. Sklepy muszą już od 1 września obfitować we wszystko, co powracający z urlopów ludzie pracy i młodzież potrzebować będą w ilościach większych, niż podczas lata.

W związku z tym wydział handlu przy Prezydium RN powołał przed paroma dniami specjalną komisję do spraw zaopatrzenia rynku na wrzesień. Komisja ma dopilnować, aby sklepy otrzymały w terminie zarówno artykuły spożywcze, jak i przemysłowe. Pod dostatkiem musi być także sprzętu szkolnego, butów dla młodzieży, mundurków, fartuchów itp.

Powołanie takiej komisji daje gwarancję, że nie powtórzą się opóźnienia i braki w zaopatrzeniu, które zdarzały się w latach ubiegłych, a które wykorzystywane są zawsze przez wszelkiego rodzaju elementy spekulacyjne. (b)

Nie na Kaliski lecz na Fabryczny

Do naszej wczorajszej notatki o powrocie dzieci z kolonii zakradł się błąd zecerski. Młodzież z Państw. Zakł. Kszt. Admin. Handl. wraca w czwartek o godz. 8 rano nie na dworzec Kaliski, lecz na Fabryczny.

NASI Czytelnicy

ZAMKNIĘTY SKLEP!

Sklep spożywczy PSS przy ul. Wólczańskiej 228 został zamknięty 12 czerwca rzekomo z powodu remontu. Mija już piąty tydzień, a sklep zamknięty jest na siedem spustów. Myślicie, że remontują? Nic podobnego!

Dowiedzieliśmy się, że nie można przystąpić obecnie do remontu, gdyż czekają... na dokumentację techniczną. Czy 5 tygodni — to okres niedostateczny na dokonanie tak poważnej dokumentacji?

W imieniu wszystkich klientów tego sklepu prosimy Cię, drogi „Expressie" o jak najrychlejszą i skuteczną interwencję.

Komitet domowy
Łódź, ul. Wólczańska 226

Apelujemy do właściwych czynników i prosimy o wyjaśnienie, dlaczego zamknięto sklep przed sporządzeniem dokumentacji technicznej? Czy nie należało by raczej odwrócić porządek rzeczy?

Dzięki cennym zobowiązaniom

dodatkowo półtora miliona zł.

zbierzemy na rozbudowę naszej Stolicy

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Łodzi konferencja robocza przedstawicieli miejskich i powiatowych komitetów odbudowy Warszawy.

Głównym tematem obrad była organizacja pracy we wrześniu, który jest „Miesiącem budowy Warszawy".

Przedstawiciele powiatów podjęli szereg cennych zobowiązań. Wszystkie powiatowe komitety odbudowy Warszawy zobowiązały się zwiększyć swe świadczenia na odbudowę stolicy z 3 zł na 5 zł na jednego mieszkańca.

Poza tym wszystkie komitety powiatowe zorganizują we wrześniu przynajmniej po dwie imprezy i pięć zbiórek ulicznych w każdej gminie. Zobowiązano się także uaktywnić wszystkie słabo pracujące gminne komitety odbudowy Warszawy.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy w Łodzi, opierając się na zobowiązaniach komitetów powiatowych zobowiązał się przekazać na odbudowę Warszawy dodatkowo około milion czterysta tysięcy złotych. Sumę tę uzyska się dzięki uaktywnieniu pracy komitetów powiatowych i gminnych, przeprowadzeniu zbiórek ulicznych na terenie naszego województwa oraz organizacji 500 imprez propagandowych.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Odbudowy Warszawy w Łodzi wzywa wszystkie komitety wojewódzkie w całym kraju do podejmowania podobnych zobowiązań. (u)

Aleksy Meresjew

Bohater Związku Radzieckiego

Do polskich przyjaciół

A. Meresjew

Podczas pobytu w Warszawie w dni II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju otrzymałem mnóstwo listów od polskich ludzi pracy. Ludzie nieznajomi, a bliscy mi, pisali o swych dążeniach i pragnieniach

W każdym liście mowa była o pokoju, o tym, że masy pracujące Polski pragną przede wszystkim pokoju, który pozwoli im budować szczęśliwe, radosne życie.

Przypominam sobie list od uczniów wyższych klas szkoły średniej w Zalesiu. W liście tym młodociani bojownicy o pokój pisali: „Młodzież radziecka zawsze znajdzie w nas przyjaciół, którzy u jej boku staną w obronie pokoju".

Listy dorosłych i dzieci wyrażały uczucia głębokiej przyjaźni wobec narodów wielkiego Związku Radzieckiego i niezachwianą wolę umocnienia potęgi Polski Ludowej.

O wielkich osiągnięciach narodu polskiego na polu pokojowego budownictwa świadczą cudowne dzielnice nowej Warszawy. Na nas, delegatach Kongresu, niezatarte wrażenie wywarła w szczególności piękna trasa W—Z. Kiedy wspominam Warszawę — całą oplecioną rusztowaniami — myślę o niej, jako o symbolu nowej, odrodzonej Polski, będącej mocnym ogniwem w łańcuchu krajów, należących do obozu pokoju.

Ludzie radzieccy śledzą z gorącą sympatią sukcesy polskich mas pracujących. Cieszą nas osiągnięcia budowniczych Nowej Huty, projekty nowych stacji warszawskiego metra, dojrzewające na polach obfite plony, dobre filmy polskie, które wyświetla się z wielkim powodzeniem na ekranach radzieckich, doskonałe wyniki polskich sportowców, którzy niedawno zademonstrowali wysoki poziom na moskiewskim stadionie „Dynamo". Widzimy w tym wszystkim przejaw wielostronnych zdolności, inicjatywy twórczej i energii wolnego narodu polskiego, który stał się panem własnego losu.

Ludziom radzieckim, którzy pod kierownictwem partii bolszewickiej i wielkiego Stalina budują komunizm w swoim kraju, szczególnie bliskie są twórcze wysiłki polskich mas pracujących, kroczących śmiało — w oparciu o bratnią pomoc narodów Związku Radzieckiego — drogą wiodącą do socjalizmu.

W dniu Święta Odrodzenia Polski wszyscy ludzie radzieccy z całego serca życzą bratniemu narodowi polskiemu nowych, wspaniałych sukcesów w jego walce o pokój, o zbudowanie podstaw socjalizmu.

Niechaj z każdym dniem krzepną i zacieśniają się niezachwiane więzy przyjaźni i bratniej współpracy między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego!

Niechaj nasza przyjaźń, scementowana krwią podczas minionej wojny, będzie nadal potężnym czynnikiem w dziele umocnienia wielkiego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

— W wojsku się ponownie narodziłem...

Wspaniała szkoła

Gdy auto zatrzymało się przed punktem kontrolnym wojskowego obozu letniego i kiedy pełniący służbę kapral Wieczorek dowiedział się, że przybywam z Warszawy, spytał:

— A co słychać na MDM? Robiłem tam na kopaczce...

Nie zdążyłem nawet odpowiedzieć. Nadjeżdżały inne samochody i kapral odszedł, by dalej pełnić swoje obowiązki.

Tak znalazłem się w jednym z ośrodków szkoleniowych tej wielkiej szkoły, jaką jest nasze wojsko. Używam słowa „szkoła" świadomie. Ilekroć zadawałem żołnierzom pytanie: „Czego nauczyliście się w wojsku?" — często odpowiadano mi:

— Przed służbą byłem niewykwalifikowanym robotnikiem. Niewiele wiedziałem o świecie. Teraz jestem przodownikiem wyszkolenia, wykwalifikowanym mechanikiem. Uczymy się dużo, bardzo dużo.

Szeregowiec Olesik jest jednym z najwybitniejszych żołnierzy swojej jednostki. Pójdzie do szkoły oficerskiej. W wojsku stał się wykwalifikowanym mechanikiem.

— Kto kocha swoją broń i maszyny, ten ma i dobre wyniki szkolenia. Ja bym siedział przy maszynach ód rana do nocy. I jeszcze jedno. Tysiące trudności odpada dzięki pomocy ZMP.

I kończy lapidarnie:

— W wojsku się ponownie narodziłem.

Oto dlaczego nazwałem wojsko Polski Ludowej „wielką szkołą".

Kiedy cywil znajdzie się w wojskowym obozie letnim wieczorem, ulega złudzeniu, że przybył na miejsce wypoczynkowe żołnierzy, podoficerów, oficerów. Spod wielkiego namiotu dochodzą dźwięki puzonów — ćwiczy bowiem orkiestra, nad jeziorem kilku szeregowców i dużo podporuczników medytuje z wędkami w ręku. Z pobliskiego budynku dochodzą odgłosy ping-ponga, przed świetlicą grupa szeregowców układa z różnokolorowych kamyków i tłuczonego szkła mapę Polski z oznaczeniem wielkich obiektów Planu 6-letniego, w świetlicy — a jest ich w obozie wiele — jakiś kapral czyta drugi tom Ażajewa „Daleko od Moskwy", a dwu strzelców sprzecza się o pierwszy tom „Emancypantek" Prusa.

— Chodźcie do kina. Dają dziś „Upadek Berlina" — zapraszają mnie żołnierze. Odmówiłem, bo wcześniej jeszcze przyjąłem zaproszenie na wystawę osiągnięć racjonalizatorów jednostki. Mógłbym też przyjąć zaproszenie do pobliskiej świetlicy innego jeszcze oddziału, by wysłuchać występu 34-osobowego chóru. Mógłbym iść na występy zespołu recytatorskiego. Mógłbym... Ale co tu wyliczać. Trzeba by siedzieć długie dni, by poznać całe bogactwo kulturalnego życia tego obozu.

* * *

Dzień następny ukazuje inne oblicze życia obozowego; od pierwszych dźwięków pobudki obóz obejmuje w swoje niepodzielne władanie praca. Ciężka żmudna, z zapałem wykonywana praca.

Co jest motorem tej zaciętości, entuzjazmu w pracy?

Jest nim współzawodnictwo. Współzawodnictwo we wszystkich dziedzinach życia obozowego. Współzawodnictwo w zakresie wyszkolenia politycznego, bojowego, dyscypliny, pracy kulturalnej, osiągnięć sportowych, oszczędności.

Jakie są owoce tej pracy?

Gdy przechodzę wzdłuż stoisk prezentujących na wystawie osiągnięcia racjonalizatorskie różnych jednostek, gdy oglądam przekroje pokazujące obieg oleju w silniku, przeróżne tulejki samochodowe, tłoczki gumowe cylindrów hamulcowych, rozmaite komplety przyrządów do naprawy akumulatorów, typy przeróżnych liczników kontrolnych, sporządzonych tu na miejscu przez żołnierzy wszelkich szarż; gdy rozmawiam z czołowymi racjonalizatorami, takimi jak plutonowy Rogalski, kapral Piotrowski; gdy pokazują mi na tablicach gazetek ściennych biuletynów poszczególnych jednostek fotografie takich wzorowych żołnierzy jak kapral Grabczak, kapral Czubor, szeregowiec Strzemecki — mam przed oczyma owoce uporczywej pracy tak żołnierzy jak i podoficerów i oficerów, wykładowców i instruktorów.

* * *

Przed Świętem 22 lipca dowództwo jednej z jednostek rozesłało do rodziców przodujących żołnierzy karty następującej treści:

„Z okazji Święta Odrodzenia Polski Ludowej dowództwo dziękuje za wychowanie syna (tu imię i nazwisko) na dobrego obywatela Polski, który jest przodującym żołnierzem w wyszkoleniu polityczno-bojowym".

Myślę, że rodzice wszystkich żołnierzy, po ich powrocie do cywila, będą mogli stwierdzić, że dowództwu również należy się ozdobna karta z podziękowaniem za dopełnienie wychowania syna na dobrego obywatela Polski Ludowej.

P. M.

Teatr „Muzyczny" pokaże nam „Żywą Gazetkę Pokoju"

W poniedziałek, dnia 6 sierpnia zobaczymy w Teatrze Muzycznym „Żywą Gazetkę Pokoju".

Na gazetkę złożą się utwory satyryczne, wiersze o pokoju oraz pieśni i piosenki. W gazetce udział wezmą artyści Teatru Muzycznego. (u)

Nowe osiedla mieszkaniowe

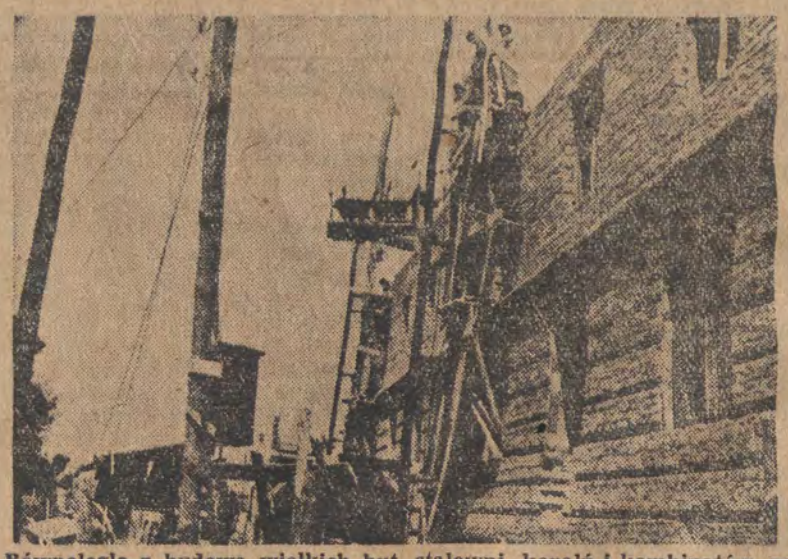

Równolegle z budową wielkich hut, stalowni, kopalń i kombinatów, powstają osiedla mieszkaniowe dla świata pracy
Na zdjęciu: W Radomiu przy al. Warszawskiej powstaje nowoczesne osiedle robotnicze

CAF — fot. Żuchowski

Kultura i sztuka

Radziecka karykatura polityczna w walce o pokój

W warszawskiej „Zachęcie" została otwarta niezwykle interesująca wystawa pt. „Radziecka karykatura polityczna w walce o pokój".

Wystawa gromadzi około 60 utworów kilkunastu wybitnych artystów radzieckich i jest znakomitym przykładem aktywnego udziału sztuki w walce o utrwalenie pokoju. Walka ta łączy się nierozerwalnie z demaskowaniem najgroźniejszego wroga pokoju — amerykańskiego imperializmu i metod jego działania.

Szczególne zainteresowanie budzi cykl 26 karykatur słynnych Kukryniksów (Kuprianow, Kryłow i Sokołow). Prostymi środkami malarskimi dają oni niezwykle przejrzysty w treści utwór, który jest zrozumiały nawet bez podpisu. Kładąc nacisk na jakiś jeden lub parę szczegółów — skupiają uwagę widza na charakterystycznej właściwości przedmiotu satyry.

Szereg karykatur przedstawia Trumana, Churchilla, Inne w sposób niezwykle wyrazisty ukazują istotę „wolności" i „raju" amerykańskiego, jakim monopoliści z Wall-Street chcą uszczęśliwić świat. Obraz „Prasa pod prasą" dobitnie mówi o zależności prasy od rekinów imperialistycznych.

Dalsze karykatury ukazują sposoby, jakimi amerykańscy imperialiści ujarzmiają narody Europy i jak te narody walczą o swą wolność i niepodległość. Niezwykle wymowny jest utwór „Plan Marshalla w działaniu", na którym Marshall rozdaje satelitom amerykańskim chomonta obwieszone bronią. Na każdym — napis „Dla władców", „Dla Anglików" itd.

Bardzo wysoki poziom reprezentują karykatury Borysa Jefimowa. Jedna z nich pt. „Włochy są im potrzebne" uwypukla stosunek USA do zależnych krajów, które traktują jak kolonie.

Subtelnym dowcipem charakteryzuje się karykatura A. N. Żytomirskiego pn. „Nowy szczegół paryskiego krajobrazu", ukazująca wieżę Eiffla nakrytą cylindrem amerykańskim.

Mimo usilnych starań Wall-Street i burżuazji francuskiej naród francuski zdecydowanie przeciwstawia się zakusom imperialistów. Pięknie mówi o tym karykatura Kukryniksów „Nie po drodze". De Gaulle wychyla się z samochodu i proponuje odzianej w łachmany Francji: „Proszę siadać Madame, podwiozę". Na to Francja: „Mnie z panem nie po drodze. Pan jedzie na prawo".

Bardzo silne w wyrazie są karykatury demaskujące metody działania imperialistów amerykańskich w różnych częściach świata oraz ich stosunek do walk wyzwoleńczych narodów kolonialnych. Tematowi temu poświęcona jest m. in. doskonała karykatura „Nierozłączni przyjaciele".

Osobną grupę na wystawie stanowią rysunki obrazujące walkę i siłę obozu pokoju. Do nich należą np. „Front pokoju" — Goriajewa, ukazujący niezwyciężoną siłę obozu pokoju, który realizuje pragnienie niezliczonych milionów prostych ludzi na całym świecie. A. R.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

380)

— Widzę, że jest pani bardzo zmartwiona. Nie chcę się pytać, kim był dla pani Bogusz, ale rozumiem, że był to ktoś bliski.

— Tak! — mówi Anna — to był ktoś bardzo mi bliski...

— Czy pani jest tutejsza?

— Nie! I dlatego czuję się trochę obco w tym mieście.

— I nie ma pani tutaj żadnych innych przyjaciół?

Potrząsnęła głową.

— Kobieta, u której mieszkam, jest dla mnie bardzo dobra. Ale ona jest sama mało zaradna, a ja...

W jej głosie brzmi cicha skarga. Półrota zarumienił się lekko. Prawie jak dziewczyna.

— Proszę nie mówić, że jest pani samotna. Bogusz był jednym z naszych. Teraz, kiedy jego tu nie ma, zaopiekujemy się panią, jak swoją! I dopomożemy pani.

Bił od niego szczerość. Z tym swoim rumieńcem na twarzy wyglądał bardzo miło i sympatycznie. Anna zrozumiała instynktownie, że może mu zaufać. A równocześnie uprzytomniła sobie, że gdzieś już widziała tę twarz. Gdzie? Zastanawiała się przez chwilę, aż przypomniała sobie.

— Zdaje się — powiedziała — że widzieliśmy się już kiedyś.

— Tak! — skinął głową. — W cukierence na Krakowskim Przedmieściu. Przyszła tam pani w towarzystwie Andrzeja Bogusza.

— A pan z niemieckim żołnierzem!

Wyciągnął pudełko z papierosami.

— Zapali pani?

Zapytanie jego jest bardzo prozaiczne, ale jego młode oczy mówią co innego:

— Ofiaruję pani tylko papierosy, ale proszę mi wierzyć, służyć jej będę wszystkim, czego pani zażąda. Jestem do usług pani! Proszę mną rozporządzać!

Anna zrozumiała intuicyjnie wymowę tego spojrzenia.

— Właściwie nie znamy się, ale mam do pana pełne zaufanie. Znalazłam się w trochę kłopotliwym położeniu.

— Słucham panią — stał się uważniejszy.

— Zabrakło mi pieniędzy! Nie, niech pan nie sądzi, że chcę naciągnąć go na pożyczkę! Nie jestem bez środków, posiadam trochę biżuterii. Od dawna już chciałam spieniężyć złotą bransoletkę, ale nie wiem, jak się do tego wziąć. Może byłby pan taki łaskaw i dopomógł mi sprzedać ją?

Uśmiechnął się.

— Ach, jeśli tylko o to chodzi, chętnie pani dopomogę i postaram się uzyskać jak najwyższą cenę.

Poszperała w szafie, gdzie trzymała swoją biżuterię i wręczyła Półrocie bransoletkę.

— Piękna sztuka... I dosyć ciężka! — Półrota zważył na dłoni jej ciężar. — Powinienem dostać za nią parę ładnych groszy. Kiedy mogę panią zastać jutro w domu? Przed południem czy raczej po południu?

— Jestem w domu prawie cały czas. Wychodzę bardzo rzadko i to na krótko.

— Więc przyjdę, powiedzmy, dobrze o szóstej.

Przez chwilę jeszcze porozmawiał z nią i wyszedł.

Rzecz zastanawiająca: Anna nie znała go, bransoletka, jaką mu powierzyła, stanowiła czwartą część jej majątku, ale młodej kobiecie nie przyszło nawet na myśl, że Półrota może ją zawieść.

I rzeczywiście dwa dni potem punktualnie o godzinie szóstej młody chłopak ubrany w skórzaną kurtkę, zastukał znowu do drzwi jej mieszkania.

Jego jasne oczy były pełne uśmiechów.

— Dobra jest! — zawołał już od progu. — Opyliłem pani bransoletkę i dostałem za nią kupę forsy!... Oto jest — wyjął z portfelu plik pięćdziesięciozłotowych banknotów i podał ją Annie.

Nawet nie przeliczyła.

— Jestem panu bardzo wdzięczna. Doprawdy wyratował mnie pan z kłopotu. Teraz znów przez jakiś czas będę mogła żyć spokojnie. Raz jeszcze dziękuję panu, że się fatygował dla mnie.

Machnął ręką.

— Proszę mi wierzyć, że nie zajęło mi to zbyt wiele czasu. Mam przecież swoje chody i stosunki. W przyszłości również, jeśli będzie pani potrzebować czegoś, proszę powiedzieć mi to wręcz!

(D. c. n.)

Pod ostrym kątem

Kasjerka nie przyszła...

— Niechże dział interwencji „Expresu" przekona się, jak sobie lekceważą nasz czas. Wydelegujcie kogoś do Miejskiego Ośrodka Informacji, a przekonacie się...

Udajemy się z grupą podenerwowanych Czytelników. Już u progu w MOI dochodzą nas słowa:

— Stalina 17! Stalina 17! Stalina 17!...

Trzech pracowników MOI ochrypło. Potrafią mówić już tylko szeptem. Nie robią nic. Bo jakże pracować, skoro nieustanną falą napływają miłośnicy sportu piłkarskiego. Okazja nie byle jaka. Zapowiedziano przecież mecz piłkarski, który rozegrają górnicy węgierscy z młodzieżową reprezentacją Polski. I właśnie dla wygody publiczności przedsprzedaż biletów miała się odbyć nie tylko w KS „Gwardia" przy ul. Stalina 17, ale i w MOI przy ul. Piotrkowskiej nr 104a.

A tutaj każdego przybysza witają już od progu słowa, rzucone ochrypłym od zmęczenia głosem:

— Stalina 17... Stalina 17...

— Dlaczego odprawiacie nas z kwitkiem? — rozlegają się wzburzone głosy — ogłaszaliście przecież, że tutaj...

— Dzwoniłem do „Gwardii" — tłumaczy się kierownik MOI z zażenowaniem — oświadczyli mi, że kasjerka dziś nie przyjdzie tutaj. Poszła na dworzec witać piłkarzy węgierskich...

* * *

To nie bajka.

A teraz policzmy. W ciągu poniedziałku przewinęło się przez MOI ponad 1.000 osób. We wtorek do południa — około 600 osób. Licząc ogłędnie, każda osoba straciła na przyjście do MOI co najmniej 20 minut. Czyni to w sumie ponad 533 godziny zmarnowanego czasu...

Komentarz zbyteczny. (p)

Rośnie nowoczesna fabryka cewek

Ludzie z placu budowy

Przemysł włókienniczy rośnie. Coraz większa jest jego produkcja i coraz większe zapotrzebowanie na surowce i artykuły techniczne. Więcej tkanin — to więcej przędzy, a więcej przędzy — to więcej bawełny, wełny, włókien sztucznych i... cewek.

Bowiem cewka, ta niepozorna, papierowa cewka, na którą maszyny przędzalnicze nawijają wątek dla tkalni, odgrywa także niepoślednią rolę w produkcji. Mimo swej pozornej nieważności, decyduje ona w dużym stopniu o jakości i wydajności produkcji przemysłu włókienniczego.

W Polsce jest kilka fabryk cewek. Są to ciasne i brudne fabryczki, nieprzystosowane zupełnie do nowoczesnego tempa produkcji, nie posiadające prawie urządzeń socjalnych.

Postanowiono więc wybudować nową, piękną, socjalistyczną fabrykę cewek przędzalniczych i to w Łodzi. Dnia 9 sierpnia 1950 roku dyrektor naczelny budowy, ob. Gołaszewski, wraz z całą ekipą, weszli po raz pierwszy na plac.

Brygada ciesielska F. Kaźmierczaka wykonująca 252 proc. normy.
CAF fot. Szarfharc

Rosła tu trawa, gdzie niegdzie wystawały mizerne badyle kartofli. Zenon Drożdżewski, obecny brygadzista murarski, zsunął czapkę bardziej na tył głowy i gwizdnął przez zęby.

— No czego się gapicie chłopaki! — huknął w stronę kolegów — Cóż to krów żeście w życiu nie widzieli? Do roboty!

Od tego dnia nie upłynął jeszcze rok.

— Nie chce się wprost człowiekowi w to uwierzyć... — mówi dyr. Gołaszewski duszą i sercem oddany budowie — ...Spójrzcie! — pokazuje na stojącą już pod dachem olbrzymią halę maszyn — ...tu właśnie wtedy pasły się krowy, a tam już niedługo będzie specjalny budynek do impregnowania. Tamto zaś to magazyn wyrobów gotowych. Trasa pomiędzy budynkami będzie pokryta szklanym stropem, chroniącym cewki przed zmoknięciem w wypadku deszczu.

W hali maszyn zdejmuje się już rusztowania. Majster ciesielski — Franciszek Morawski z entuzjazmem opowiada o robocie. Mówi prosto, ale w każdym zdaniu czuje się prawdziwy entuzjazm i dumę. Bierze np. kawałek deski, sczerniałej z wystającymi gwoździami i ogląda ją z zachwytem. A potem opowiada jej historię.

Ta deska bowiem to nie taki zwykły sobie kawałek drzewa, ale cząsteczka wielkiego rusztowania. Dotychczas rusztowanie rozbierało się i materiał w większości szedł na szmelc, tutaj zaś na nowej budowie cieśle wpadli na oryginalny pomysł. Otóż nie stawiają od razu całego rusztowania, ale ograniczają się do częściowego. Stopniowo rozbierają je i z tego samego materiału stawiają nowe. W ten sposób zużywając mniej drzewa, wykorzystują je kilkakrotnie. Daje to w rezultacie pokaźną sumkę oszczędności.

W ogóle ci cieśle... Oby tacy na kamieniu się rodzili. Robota pali im się w ręku. Brygady: Hadrysiaka, Kaźmierczaka i Sienkiewicza wykonują stale po 220 proc. normy, a brygada Wacława Aniszewskiego osiąga aż 300 proc.

To samo murarze. Wspomniany już Zenon Drożdżewski, majster Zdzisław Inglik, Ludwik Bogdański, Leon Słodkiewicz, dwie śliczne dziewczęta z pomocy murarskiej: Władysława Dziesiątkowska i Alfreda Wanicka — to czołówka tych najlepszych, nowych, wspaniałych ludzi, budowniczych nie tylko nowej fabryki, ale i nowego, wspaniałego życia.

Na budowie wre praca.
CAF fot. Szarfharc

A na froncie, tuż przy ul. Pabianickiej, gdzie stanie ogromny budynek administracyjny i socjalny, pracuje brygada kopaczy. Rozebrani do pasa, opaleni kopią łopatami teren pod fundamenty.

— Byliśmy w dole... — śmieją się — teraz dźwigamy się coraz bardziej w górę. W mig wyrosną spod naszych rąk mocne fundamenty, reszty dokonają potem cieśle i murarze.

Tu w tym miejscu, gdzie dziś jeszcze są doły i piasek za kilka miesięcy staną nowe gmachy: biblioteka, sala teatralna i świetlica, żłobek i przedszkole, łazienki dla robotników, nowoczesne bloki mieszkalne dla załogi, a wszystko tonąć będzie w zieleni. Nowa fabryka nie będzie tak jak te, kapitalistyczne, ponurymi koszarami, ale wesołym, jasnym pałacem pracy, w którym żyć będą i tworzyć szczęśliwi, zadowoleni ludzie. Kto wie, może i ja kiedyś tu przyjdę? Na stałe...

Ten, który to mówi, to przodownik kopaczy, syn wiejskiego biednia ka — Zygmunt Stępień. Pochodzi spod Bełchatowa i na budowie wyrabia wraz z całą brygadą po 492 proc. normy. Nie do uwierzenia... pomyślcie, a jednak to jest rzeczywistość. Taka sama nowa i wspaniała jak osiągnięcia Gościmińskiej, Lipińskiej, Zielińskiego, Krawczyka czy wielu innych naszych przodowników.

W listopadzie w murach rosnącej fabryki rozpocznie się już produkcja. Pierwsza ruszy hala maszyn. Taka jakiej jeszcze nie było. Z nowoczesną klimatyzacją, światłem jarzeniowym i urządzeniami cyklonowymi, służącymi do wyciągania kurzu i tek turowego pyłu.

Ci na budowie i tamci w starej fabryce cewek na ul. Kopernika nie mogą się tego doczekać. Chwilami nie bardzo nawet chce im się w to uwierzyć.

Tamci z Kopernika, zbyt dobrze pamiętają ciasne i duszne hale, dawnych fabrykanckich fabryk, nastawionych wyłącznie tylko na zysk i wyzysk, aby teraz szybko mogli o nich zapomnieć.

Ci zaś ludzie z placu budowy, nie zdobyli zbyt łatwo swoich sukcesów w pracy i powodzenia. Początki znaczyły się wieloma trudnościami i przeszkodami, błędami i niedociągnięciami. Trzeba było stanąć do ostrej walki, trzeba było przeprowadzić mozolną robotę uświadamiającą, aby zwyciężyć.

W listopadzie ruszą przy ul. Pabianickiej pod Łodzią nowe, ogromne zakłady cewek przędzalniczych. Ruszą o dwa miesiące wcześniej, niż przewidziano w planie.

I to właśnie jest wielkim zwycięstwem załogi! (w)

Ogólny widok fabryki cewek w Rudzie Pabianickiej.
CAF fot. Szarfharc

Na temat walki z analfabetyzmem

Dwa konkursy z nagrodami

dla absolwentów kursów początkowego nauczania oraz dla aktywistów

Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem rozpisał dwa konkursy. Pierwszy z nich dostępny jest dla absolwentów kursów początkowego nauczania, którzy w formie pamiętnika opiszą, jakie przyczyny złożyły się na to, że nie nauczyli się w swoim czasie czytać i pisać, co skłoniło ich do nauki i jakie wyciągnęli stąd korzyści.

Uczestnicy drugiego konkursu napiszą sprawozdanie pt. „Jak zlikwidowano analfabetyzm w mojej miejscowości". Mogą w tym konkursie wziąć udział nauczyciele zawodowi, społeczni, członkowie organizacji społecznych, aktywiści walki z analfabetyzmem, kierownicy PGR-ów, działacze związkowi itd.

Treść sprawozdania oparta na źródłowej dokumentacji winna zawierać krótką charakterystykę środowiska danej miejscowości, przebieg likwidacji analfabetyzmu, pokonywane w trakcie tego trudności, wpływ akcji początkowego nauczania na wyrobienie społeczne i kulturalne ludności.

Za najlepsze prace w obu konkursach przewidziane są liczne nagrody pieniężne. Prace nadsyłać należy do Biura Pełnomocnika Rządu do WA w Warszawie, ul. Nowy Świat 49, w terminie do 15 października 1951 r. (x)

Od 5.35 do 20.45

kursują autobusy

ulicą Piotrkowską

Od dnia 22 lipca br. tramwaje linii „11" kursują trasą P—P. W związku z tym Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne zmieniło rozkład jazdy autobusów na trasie Pl. Wolności — Pl. Niepodległości.

Autobusy na tej linii kursują bez przerwy od godz. 5,35 rano do 20,45 wieczorem.

Innowacja ta jest dużym udogodnieniem dla łodzian. Mogą oni przez cały dzień, szybko i bez przesiadania się jeździć z jednego krańca miasta na drugi.

Pierwsze dwa dni wykazały, że łodzianie szybko przyzwyczaili się do zmian w komunikacji na ul. Piotrkowskiej. (j.)

Coraz więcej meldunków

o zakończeniu żniw

Najsprawniej przebiega akcja w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach

Codziennie z całego województwa łódzkiego napływają meldunki o zwycięskim przebiegu żniw.

Całkowicie zakończono już koszenie żyta w powiecie piotrkowskim. Dokonano tutaj 60 procent podorywek. Na ukończeniu jest także akcja żniwna w powiatach łaskim, łowickim i radomszczańskim. W tym ostatnim przodują gminy Masłowice, Koniecpol, Konary, Pławno, Przerąb i Radziechowice.

Szczególnie sprawnie przebiega sprzęt zboża w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach. Zakończono już żniwa w spółdzielniach produkcyjnych powiatu radomszczańskiego, a w pow. łódzkim we wszystkich PGR-ach.

Wiele gmin i gromad przeprowadziło żniwa wcześniej niż przewidywano. Do takich należą w pow. łowickim gminy Domaniewice, Dąbkowice i Jeziorko, w pow. brzezińskim — Popień i Dobra, gdzie przeprowadzono podorywki i siew poplonów na cztery dni przed terminem.

W powiecie kutnowskim przodującą gminą jest Krzyżówek, w której skoszono żyto na 1.542 ha i wykonano podorywki na 481 ha. Na wyróżnienie w tej miejscowości zasługują chłopi Jan Cicherski i Władysław Staszek. W pow. łowickim, w gminie Dąbkowice, ob. Anna Jankowska zakończyła żniwa na 5 dni przed terminem, ob. Pawlata na 6 dni a Jan Piasta na 4 dni przed terminem. (r)

Mały reportaż

Po listku szczawiu

czyli bałagan z warzywami w całej pełni

Jest kilkanaście minut po północy. Na niebie migocą gwiazdy, błyszczy księżyc. Na dole panuje mrok. Ciszę przerywa co chwila turkot przejeżdżającej furmanki.

Wszystkimi drogami wiodącymi do Łodzi zdążają wozy naładowane warzywami i owocami... Przecież dziś piątek — dzień targowy.

O godzinie drugiej w nocy na placu Barlickiego panuje już ożywiony ruch. Rżenie koni miesza się z rozmowami przyjezdnych. O urodzaju, o pogodzie, o dzisiejszym targu...

Najwięcej furmanek zebrało się przed punktem skupu Ogrodniczych Zakładów Handlowych. Widać tu także wozy z PGR-ów. Są i małe furmanki chłopskie, wszystko czeka na swą kolejkę, by sprzedać przywiezione warzywa.

O godzinie czwartej rano nadjeżdżają pierwsze wozy odbiorców — PSS-Zachód. I teraz zaczyna się dopiero galimatjas.

Pracownik OZH wyjmuje z teczki zamówienie nadesłane z PSS-u. Okazuje się jednak, że jest ono złe.

— Marchwi bierzemy 274 kg — mówi przedstawiciel PSS-u.

— Jak to? Przecież zamówiliście 500 kg! — protestuje pracownik OZH. — Tyle dla was zakupiliśmy. Co teraz zrobimy z resztą?

PSS nic to nie obchodzi. Biorą tylko 274 kg.

To samo jest z innymi warzywami. Agrestu zamówiono 300 kg, pobrano 54, czereśni — zamówiono 1.000 kg, pobrano 295, sałaty zamówiono 800 główek, pobrano 130, szczawiu zakupiono... 16 kg...

Każdemu Czytelnikowi nasunie się na pewno pytanie: dla ilu sklepów ma wystarczyć ta ilość warzyw?

— Dla dziesięciu warzywno-owocowych i osiemdziesięciu ośmiu spożywczych — informuje nas któryś z pracowników PSS-u.

Podzielmy ilość zakupionych warzyw na te 98 sklepów. A więc każdy z nich dostanie według pobieżnych obliczeń: 55 dekagramów agrestu, 3 kg czereśni, nieco więcej jak jedną główkę sałaty, 16 dkg szczawiu...

Patrząc na te liczby można się uśmiać, chociaż nie jest to wcale wesołe. Bo przecież każda gospodyni chętnie zaopatruje się w sklepach uspołecznionych w warzywa, dla kogo jednak ma wystarczyć to, co zakupuje się w OZH? Chyba nie dla 630 tysięcy osób, zamieszkujących Łódź.

Wielu jarzyn brak jest zupełnie w naszych uspołecznionych placówkach, a dla całej dzielnicy kupuje się aż... 16 kg szczawiu. Nawet gdyby sprzedawano po jednym listku, nie starczy dla wszystkich. A przecież w magazynie OZH, leżało tego dnia kilkaset kilogramów szczawiu!

O warzywach pisaliśmy już często. Okazuje się jednak, że wciąż jeszcze za mało, gdyż sytuacja nie zmieniła się na lepsze. I jaki właściwie jest powód, że referenci zaopatrzeniowi PSS-u i kierownicy sklepów tak panicznie boją się warzyw?

A teraz jeszcze druga strona zagadnienia. Słyszy się czasem głosy, że brak jest lodówek. A przecież OZH sprowadziły przed kilku miesiącami z Czechosłowacji kilka lodówek przystosowanych specjalnie do przechowywania w nich warzyw. Stoją one bezczynnie w magazynach OZH, nawet nie wydobyto ich ze skrzyń, w których zostały przywiezione, a sklep wzorcowy OZH narzeka, że z powodu braku lodówki więdną jarzyny...

Może nareszcie ktoś poważnie zainteresuje się sprawą warzyw i próżnujących lodówek? Żeby to tylko nastąpiło, nim spadną pierwsze śniegi... (u)

ZPB im. H. Sawickiej zdobyły sztandar PKOP

W ubiegłą sobotę odbyła się uroczystość przekazania sztandaru przechodniego przodującemu zakładowi w walce o pokój. Sztandar ten został ufundowany przez Polski Komitet Obrońców Pokoju.

Poprzednio sztandar zdobyły ZPB im. Józefa Stalina, obecnie otrzymały go Zakłady im. Hanki Sawickiej w Łodzi, których robotnicy są najbardziej aktywni w walce o pokój. (u)

2.160 km — 76:27:19 godz.
Niculescu triumfuje
w wyścigu kolarskim dookoła Rumunii

Wyścig kolarski dookoła Rumunii zakończył się w tym roku zwycięstwem znanego w Polsce kolarza — Niculescu, który trasę długości 2.160 km pokrył w czasie — 76:27:19 godz., co daje przeciętną szybkość ponad 28 km na godzinę.

Na dalszych miejscach znaleźli się: 2) N. Chicomban — 76:55:22,3 godz., 3) Sandru, 4) Stefanescu.

Żołnierze marynarze i lotnicy na ringu

Turniejem bokserskim, rozgrywanym na centralnym korcie CWKS, rozpoczęto w Warszawie letnią Spartakiadę Wojska Polskiego. W turnieju tym startuje 60 zawodników, reprezentujących 6 okręgów. Otwarcia zawodów dokonał gen. Melenas, po czym odbyła się defilada zawodników.

W pierwszym dniu turnieju rozegrano 12 walk, które przyniosły następujące wyniki:

W muszej — Beczer (Marynarka Wojenna) uległ Justce (Bydgoszcz); **w koguciej** — Manelski (Lotnictwo) zwyciężył Stanikowskiego (Wrocław), **w piórkowej** — Lebiedziński (Warszawa) wygrał z Piwońskim (Bydgoszcz), **w lekkiej** — Kuźmiński (MW) zwyciężył Promilskiego (Wrocław).

W lekkopółśredniej — Panke (Bydgoszcz) wygrał z Kwietniem (L), **w półśredniej** — Debisz (Wrocław) wygrał przez t. k. o. w II starciu z Musiałem (L), **w średniej** — Olejnik (Wrocław) pokonał Wala (Kraków) a Misiak (L) wygrał z Pędrakiem (Kraków).

W półciężkiej — Piórkowski (Warszawa) pokonał Kwaśniewskiego (MW) a Michałek (L) zwyciężył Franka (W-wa) przez dyskwalifikację w III rundzie. **W ciężkiej** — Grzelak (Wrocław) znokautował w I starciu Staniaszka (L) a Nandzik (Kraków) pokonał Cwojdzińskiego (Bydgoszcz).

TEATRY

Nowy — Opera Śląska — „CARMEN" — godz. 19.

Powszechny — „GRZESZNICY BEZ WINY" — godz. 19.15.

Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI" (Śluby murarskie), — godz. 19. 30. — Ostatnie dni.

Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.

Letni — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 20.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Stalowe serca — 18, 20.
BAŁTYK — Złote Jezioro — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program rozmaitości — 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20.
MUZA — Nowa Czechosłowacja — 18. 20.
POLONIA — Śpiew jest pięknem życia — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Milcząca barykada — 18, 20.
REKORD — Tchórz — 18, 20.
ROBOTNIK — Bogata narzeczona — 16, 18, 20.
ROMA — Zasadzka — 18, 20.
STYLOWY — Zabawna historia — 18, 20.
ŚWIT — Zakazane piosenki — 18, 20.
TATRY — Dzieje kompozytora — 16, 18, 20.
WISŁA — Śpiew jest pięknem życia — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Pustelnia Parmeńska I seria — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 18, 20.
SOJUSZ — (Nowe Złotno) — Kłopoty referenta Trziszki — 19.

„Egzamin" nie wypadł korzystnie...

Węgrzy wygrali w Łodzi 2:1 (2:1)

Zasłużone zwycięstwo lepszej technicznie drużyny gości

Napad polski w dalszym ciągu choruje na brak zdecydowanych strzelców

Publiczność łódzka, czytając o mającym się odbyć meczu między reprezentacją węgierskich górników a odmłodzoną reprezentacją narodową, żyła jeszcze echami budapeszteńskiej gry Węgrów. Nic też dziwnego, że po wczorajszym spotkaniu wiele sobie obiecywała.

Nastąpiło jednak pewnego rodzaju rozczarowanie, na co złożyło się szereg przyczyn. Autorami tego rozczarowania byli zarówno sami Węgrzy, jak i... Polacy.

Publiczność łódzka miała żal do Węgrów, że jej zdaniem grali nie fair. Żal słuszny tylko do pewnego stopnia. Gra gości nie zawsze była ostra. Skłaniać by się raczej można do określenia „twarda".

Po wyrównującej bramce widocznym się stało, że piłkarzom węgierskim chodziło o wynik, oczywiście — dla nich korzystny. Zaczęli więc grać nieco bardziej twardo, niż w początkowych minutach, kiedy ich piękne zagrania w polu wywoływały na widowni raz po raz huczne oklaski.

Deszcz dokonał reszty. Węgrzy obniżyli loty i dostroili się do poziomu swego przeciwnika. A że ten nie był za wysoki, przeto i gra nie była tak piękna, jak się przed meczem spodziewano.

Co natomiast można powiedzieć o Polakach?

Nie da się ukryć, że piłkarze nasi przystąpili do gry, traktując ją jako sparring. Sparringowy był też poziom, jaki wykazali. Poza kilkoma wyjątkami oczywiście.

Zacznijmy naszą ocenę od napadu, w składzie, w jakim grał do przerwy. Jedynym zawodnikiem, który stał tutaj na wysokości zadania, był wątły Breiter. Napastnik wojskowych starał się wnieść do gry naszej formacji ofensywnej bojowość i szybkość akcji.

Zamierzenie godne pochwały. Cóż z tego jednak, kiedy nie bardzo to wychodziło, ze względu na słaby dzień partnerów. Pulikowski na prawym skrzydle niewiele pokazał, słabo „chodził" także Jaskowski a Cieślik grał, jak to się popularnie mówi, „na pół gazie". Nieźle poczynał sobie tylko na lewym skrzydle Wiśniewski.

Nic tedy dziwnego, że przy takim „nastroju" nie układały się polskiemu napadowi żadne akcje. Niepotrzebnie przy tym stosowano grę wszerz, zamiast operować prostopadłymi podaniami, zbliżającymi do bramki przeciwnika.

W pełni zadowolić mogły linie defensywne, szczególnie obrona, w której Durniok i Glimas grali bez zarzutu. W pomocy królował bezapelacyjnie Kaszuba, doskonale kryjący węgierskiego kierownika napadu, Csuberdę i równie dobrze zasilający własny atak dokładnymi podaniami. Nieco słabszy był Suszczyk, a Strzykalski już nic nie pokazał.

Co natomiast da się powiedzieć o Szczurzyńskim? Łodzianin był może lekko stremowany na swej pozycji. Zupełnie niepotrzebnie zawinił rzut rożny, z którego padła zwycięska bramka dla Węgrów. Przy pierwszym strzale jak i przy główce Csuberdy, zdobywcy obu bramek, łodzianin nie miał nic do powiedzenia.

Sytuacja zmieniła się nieco po przerwie. W drużynie polskiej dokonano szeregu przesunięć, które były dla zespołu prawdziwym sokiem odżywczym, aczkolwiek w kilku wypadkach nowowstępujący na boisko nie przewyższali swą grą poprzedników. Nie można na przykład powiedzieć, aby Popiołek zagrał lepiej od Breitera czy Szymkowiak od Szczurzyńskiego. Fakt jednak oczywisty, że drużyna grała lepiej i chwilami nawet uzyskała przewagę.

Goście byli lepsi technicznie, o wiele dokładniej piłki podawali, stopowali doskonale zarówno przy ziemi jak i „na nodze", a przede wszystkim umieli celnie strzelać.

Szczególnie mogli się wśród nich podobać stoper Konya, pomocnik Kiss, prawoskrzydłowy Bablena i środkowy Csuberda.

Już pierwsze minuty gry wykazały wyraźną przewagę gości. Jeden z niebezpiecznych ataków zakończył się zdobyciem bramki. W 3 min. piłkę otrzymał Csuberda i wspaniałym strzałem ulokował ją w lewy górny róg. Jest 1:0 dla Węgrów.

Węgrzy nie wypuszczali dalej inicjatywy z rąk (raczej: z nóg), poważnie zagrażając bramce Szczurzyńskiego. Nagle, nastąpił zryw polskiego napadu. W 15 min. będący przy piłce Cieślik został sfaulowany. Rzut wolny. Defensywa gości robi „mur", bramkarz Olah źle się ustawia. Wspaniała „bomba" Suszczyka znalazła drogę do siatki, ku niebywałej radości widowni. Wyrównaliśmy.

Gra zlekka się zaostrzyła. Węgrzy dążyli wyraźnie do zdobycia bramki. Okazję ku temu stworzył Szczurzyński w 25 min. gry. W niezrozumiały sposób wypuszcza poza linię daleki strzał. Molnar dośrodkowuje piłkę, którą Csuberda leciutko „musnął" głową... i już jest 2:1.

Próby naszego napadu, zmierzające do uzyskania wyrównującej bramki, nie odnoszą skutku. W ataku brak zdecydowanych strzelców. Również po przerwie wynik mimo obustronnych wysiłków i licznych okazji nie uległ zmianie.

Drużyna węgierska wystąpiła w składzie: Olah, Buzanszky — Debreceni, Kiss — Konya — Szojka, Bablena — Aspirany — Csuberda — Vilizsel — Molnar.

Skład reprezentacji polskiej przedstawiał się następująco. Szczurzyński (Szymkowiak), Durniok — Glimas, Suszczyk — Kaszuba — Strzykalski (Szczepański), Pulikowski (Olszewski) — Jaskowski — Breiter (Popiołek) — Cieślik — Wiśniewski.

Sędziował zbyt drobiazgowo Fronczyk z Krakowa. Widzów 25 tys. (kl)

Wykonują podjęte zobowiązania...

Czołowi pływacy polscy zobowiązali się dla uczczenia Święta Odrodzenia pobić 20 rekordów Polski do końca września br. Zobowiązania te w części już zostały zrealizowane.

Gremlowski, jak podawaliśmy, ustalił na zawodach w Warszawie 3 nowe rekordy Polski płynąc na dystansie 1.000 m stylem dowolnym. Oto jego wyniki: 300 m — 3:49,0 min., 800 m — 10:31,3 min., 1.000 m — 13:08,2 min.

Równym powodzeniem zakończył się start Dzikówny, która płynąc na dystansie 1.500 m stylem dowolnym pobiła 4 rekordy Polski a mianowicie: 500 m — 7:49,8 min., 800 m — 12:40,9 min., 1000 m — 15:54,0 min., 1.500 m — 24:08,2 min.

Na zdjęciu stoją od lewej — Dobranowska, Dobrowolski, Gremlowski i Korecka. W rogu — Dzikówna.

Vasas z Budapesztu
występuje bez sukcesów na stadionach Rumunii

Podczas gdy piłkarska reprezentacja węgierskich górników bawi w Polsce, druga drużyna węgierska, budapeszteński Vasas, gościła w Rumunii. Występy Vasas nie przyniosły mu jednak zbyt wiele sukcesów.

Ostatnio Węgrzy przegrali z Flacara (Bukareszt) 1 : 4 (1:2) i po bardzo ciężkiej walce wygrali z Lokomotivą (Bukareszt) 2:1 (1:0).

Ogółem na 6 stoczonych spotkań Vasas, tylko dwa razy wyszedł zwycięsko, trzy razy przegrał, a raz zremisował.

Ping-pongiści Ogniwa zwyciężają w Bułgarii

W Sofii odbyło się międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym między reprezentacjami zrzeszenia sportowego „Ogniwo" (Polska) i zrzeszenia sportowego „Dynamo" (Bułgaria). Mecz wygrali Polacy 5:1.

Następne spotkanie rozegrają zawodnicy Ogniwa z Plovdiv z reprezentacją akademicką Bułgarii.

Piłkarze CDSA nie oddają
prowadzenia w tabeli o mistrzostwo ZSRR

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR uzyskano następujące wyniki: w Moskwie Torpedo przegrało z Dynamo (Tbilisi) 1:3, a Spartak wygrał z Dynamo (Leningrad) 3:1, w Rydze Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) pokonały miejscową Daugawę 2:0.

* * *

Rozegrane w Moskwie na stadionie Dynamo spotkanie piłkarskie o mistrzostwo ZSRR, między prowadzącym w tabeli rozgrywek CDSA, a zajmującą trzecie miejsce drużyna Górnik (Stalino) zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

W rozgrywkach prowadzi nadal CDSA — 31 pkt. przed Dynamo (Tbilisi) 28 pkt. i Górnikiem (Stalino) — 26 pkt.

Niespodzianka w meczu o mistrzostwo drużynowe:
Licis pokonał Niestroja
w stosunku 8:6, 8:6

W meczu tenisowym o mistrzostwo klasy wojewódzkiej między tenisowym mistrzem Polski — Stalą (Katowice) a Górnikiem (Katowice) doszło do spotkania mistrza juniorów z roku ubiegłego — Licisa z Niestrojem. Spotkanie wygrał Licis 8:6, 8:6.

Pożyteczna innowacja na „czwartkach bokserskich"
Młodzi pięściarze będą walczyć w kaskach

Na najbliższym „czwartku bokserskim" na boisku Bawełny wprowadzi się pewną innowację, bardzo zresztą pożądaną i pożyteczną. Otóż młodzi pięściarze walczyć będą odtąd w kaskach ochronnych. Wyeliminuje to możliwość kontuzji, które ostatnio zdarzały się dość często.

Walki rozpoczną się jak zwykle o godzinie 18-ej, zawodnicy jednak winni się stawić już o godzinie 17-ej do ważenia i badania lekarskiego.

Młodzi Czechosłowacy przegrali w Wałbrzychu z Górnikiem

W Wałbrzychu gościli piłkarze czechosłowackiej drużyny młodzieżowej z Brumowa, którzy rozegrali spotkanie towarzyskie z miejscowym Górnikiem. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 9:0 (6:0).

Mistrzostwa ZS Spójnia w gimnastyce
przyniosły sukces zawodnikom Śląska i Łodzi

W Katowicach rozegrano centralne mistrzostwa gimnastyczne ZS Spójnia w klasie II i III. W konkurencjach kobiecych zdecydowanie górowały zawodniczki Raciborza, Łodzi i Gdańska, a w męskich — gimnastycy Katowic z Kowalczykiem i Kubicą na czele.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

Kobiety: — klasa II: Gawlica (Raciborz) — 61,90 pkt.; klasa III — Słoma (Łódź) 61,65 pkt.

Mężczyźni: klasa II: Kowalczyk (Katowice) 89,65 pkt., klasa III — Kubica (Katowice) — 89,60 pkt.

ZARZĄD PSS W ŁODZI zawiadamia, że **w niedzielę dnia 29 lipca rb.** o godz. 9-ej w pierwszym terminie i o godz. 9.30 w drugim terminie, odbędzie w lokalu PZPR przy ul. Południowej 11

WALNE ZGROMADZENIE PRZEDSTAWICIELI PSS

na którym złożone zostanie sprawozdanie z działalności za rok 1950 i plan pracy na rok 1951, oraz zostanie dokonany podział nadwyżki za rok 1950 i wybór nowych rad nadzorczych.

Wszelkie wnioski należy zgłaszać do Działu Społeczno-Samorządowego ul. Piotrkowska 36 pop. of. II p. pokój Nr 21.

553 **Zarząd**

Pracownicy poszukiwani

Sprzątaczki zatrudni od zaraz Wydział Zdrowia przy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź Śródmieście, Al. Kościuszki 48. Zgłoszenia do Referatu Kadr i Szkolenia Zawodowego, Al. Kościuszki 48 pokój 11. 4703

Wykwalifikowanych i przyuczonych stolarzy meblowych i stolarzy maszynistów przyjmą natychmiast Łódzkie Zakłady Drzewne w Łodzi, ul. Obr. Stalingradu 102, tel. 132-81. 563

Robotników gospodarczych, transportowych i pomoc malarza zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka" w Łodzi, ul. Wólczańska 243. Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja personalna. 566

Szewców wykwalifikowanych zatrudni Spółdzielnia Pracy Szewskiej. Zgłoszenia „Przyszłość Robotnicza", Piotrkowska 105, ref. personalny. 560

Ogłoszenia drobne

Dr. BILIŃSKI — Choroby serca — 11—14, tel. 202-69 Legionów 3. 509

ZGUBIONO dowód kolejowy Nr 873836 na nazwisko Ludwicka Olgo, zam. st. kolejowa Kłodawa. 575

MUCHOŁAPKI pierwszej jakości poleca Przetwórnia Chemiczna „Wulkan" Poznań, Strzelecka 40. Prowincję na zamówienie obsługuje się pocztą. 565

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-77, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 124-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-23145